



Zabawna Temida

Czasem w sądzie jest groźnie, poważnie, ale bywa i wesoło.

Czasem w sądzie jest groźnie, poważnie, ale bywa i wesoło.



Wspomnienia

W jednym z pitawali emerytowany sędzia opisuje swoją najśmieszniejszą sprawę, którą prowadził w swojej karierze. Działo się to w latach 60 XX w. Szosą z targu do swojej wsi wracał sobie spokojnie chłop z nowym nabytkiem o nazwie koza. Prowadził ją na sznurku zgodnie z obowiązującym obyczajem. Dochodził już do przejazdu kolejowego, gdy nagle rampy się zamknęły i chłop postanowił poczekać, by kozy na szwank nie narażać. Za nim zatrzymała się furmanka, a za furmanką ówczesny krążownik szos marki syrena . Po chwili koń musnął głową ramię właściciela kozy, który zareagował troszkę za nerwowo, ale prawidłowo, bo to odruch bezwarunkowy przecież. To jednak spłoszyło rumaka , a ten cofnął wóz nieopatrznie do tyłu. Poskutkowało to tym, że przednia lampa krążownika posypała się na szosę. Tego było za wiele. Właściciel nowej syrenki wyskoczył z auta i dawaj w ryja woźnicę. Woźnica miał bat, no to go użył. W obronie własnej ma się rozumieć. I zapobiegliwie wrzeszczał :

- co ja, ja winien. Ten tam kunia mi spłoszył - tu wskazał na chłopca z kozą.

I obaj do niego. Chłop bronić się nie mógł, no bo trzymał kozę. Uwiązał ją więc do szlabana i dawaj oddawać, bo i za co w ryj dali mu dali. Kozą jego, nie kuń, racja też po jego stronie. Pociąg w międzyczasie przejechał, to i dróżnik szlabany podniósł. Tak jak się w zgodzie z przepisami na kolei należało. Kozę powiesili.

Sprawa znalazła swój epilog w sądzie naszego wspomnianego na wstępie sędziego, który musiał rozstrzygnąć spór. Każdy z nich poniósł straty. Chłop stracił kozę, woźnica zęby, właściciel syreny lampę, a.... sędzia?

Sędzia musiał wielokrotnie przerywać rozprawę, po czym cały skład wraz z protokolantem wychodził na zaplecze, by odreagować śmiechem zeznania pokrzywdzonych, wracał i po minucie przerywał. Powaga sądu nie pozwala na tego typu emocje na sali rozpraw, ale komizm sytuacji i kargulowska osobowość każdego z pokrzywdzonych była jednak powyżej progu wytrzymałościowego Wysokiego Sądu. Wyroku nie pamiętam, ale kozy mi żal.

W innym sądzie panie sędzina przesłuchiwała świadka w osobie pewnej starszej pani, która zwracała się do sądu słowami „ złociutka „. Sędzina wielokrotnie upominała ją, aby zwracała się słowami „ wysoki sędzie”. Nie przynosiło to skutku. Starsza pani trwała przy swoim „ złociutka”.

Nie pozbawiona poczucia humoru sędzina wreszcie pouczyła ją po raz kolejny: - proszę świadka, aby zwracał się do sądu „ złociutki sędzie”.

Asesorem sądowym jest mianowana na czas nieokreślony osoba, która po odbyciu trzyletniej aplikacji sądowej zdała egzamin sędziowski, ale nie ma nominacji sędziowskiej.

Inna definicja tego stanowiska to :

Aesor to jest taki młody człowiek, który pracuje 4 razy szybciej niż sędzia, za 4 razy mniejsze pieniądze, a za 4 lata będzie mu wszystko jedno tak jak każdemu sędziemu.

I Absurdy sądownicze.

Sędzia sądu w Waszyngtonie pozwał pralnię, w której zostawił swoją garderobę do wyprania, z powodu zagubienia jego spodni. Swoją szkodę wycenił na 54 miliony dolarów! Rodzina prowadząca pralnię w zamian zażądała skreślenia pozywającego z listy sędziów, ponieważ oskarżenie było zbyt absurdalne. Ostatecznie do rozprawy nie doszło, ponieważ sędzia nie mógł znaleźć żadnego adwokata gotowego podjąć się takiego zadania.

Pewien 77-letni niemiecki milioner pozwał swoją 19-letnią przyjaciółkę, ponieważ ta nie chciała się z nim przespać. Jako uzasadnienie pozwu napisał "dyskryminacja ze względu na wiek".

Stwierdził, że po powrocie z imprezy kobieta odmówiła spędzenia z nim nocy, jako powód podając, że jest on dla niej za stary.

Amerykański lekarz był tak wściekły po otrzymaniu dokumentów rozwodowych od swojej żony, że zażądał zwrotu "pożyczki", jakiej udzielił jej kilka lat wcześniej. Prezentem tym była jego własna nerka, którą przeszczepiono kobiecie, gdy jej własna nerka przestała działać. Po namyśle jednak doktor w zamian za nerkę zażądał 1,5 miliona dolarów.

Właściciel sklepu z antykami na Manhattanie w Nowym Jorku pozwał do sądu bezdomnego, który koczował przed witryną jego sklepu. Właściciel domagał się zadośćuczynienia w wysokości miliona dolarów. Jako powód podał spadek liczby klientów, którzy rzekomo byli odstraszeni przez bezdomnego. Dodatkowo domagał się sądowego zakazu przebywania w odległości mniejszej niż 30 metrów od jego sklepu.

Anegdoty .

Sąd. Oskarżony zwraca się do sędziego per "Wysoka Sprawiedliwości", w końcu sędzia nie wytrzymuje :- Tu nie ma sprawiedliwości! Tu jest sąd!

Sędzia do oskarżonego:

- Czy przyznaje się pan do winy?

Nie, wysoki sędzie. Mowa mego obrońcy i zeznania świadków przekonały mnie, że jestem niewinny!

Baca rozwodzi się z Gaździną. Odbywa się rozprawa w sądzie. Sędzia pyta się Gazdy: Powiedźcie, Gazdo, dlaczego chcecie się rozwieść z tą Gaździną, przecież żyjecie razem już 20 lat, w czym wam ona zawiniła?

Gazda na to :

A bo Panie sędzio, ona mi seksualnie nie odpowiada.

Na to w końcu sali podnosi się ze swojego miejsca juhas i woła:

Głupoty, Gazdo, gadacie! Całej wsi odpowiada, a wam nie!

No to jaki był motyw, dlaczego zabił pan teściową? - pyta sąd oskarżonego.

Wcale jej nie zabiłem. To był wypadek. Jadłem banana, skórka leżała na podłodze. Weszła teściowa i się nieszczęśliwie poślizgnęła i upadła na nóż, który zupełnie przypadkowo miałem w ręce. I tak siedem razy z rzędu.

Młody adwokat przejął od ojca kancelarię prawniczą. Po miesiącu przychodzi do ojca i mówi: Tato, tę sprawę Smitha, którą prowadziłeś przez ostatnie 10 lat wygrałem na jednej rozprawie. No widzisz, a ja z niej żyłem i cię kształciłem przez 10 lat.

Zniecierpliwiony sędzia zwraca się do świadka:

- proszę odpowiedzieć krótko, tak, czy nie.

Na co świadek :

- są pytania na które nie sposób odpowiedzieć w taki sposób.

- proszę o przykład.

- czy wysoki sąd bierze jeszcze łapówki, czy już przestał?

Licencja: [Creative Commons - bez utworów zależnych](#)